

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Duchowieństwo a polityka — Przemówienie posła Matłosa w Sejmie — Do p. Starosty i p. burmistrza — P. Sieradzki między pisarzami — Już czas zrozumienia — Płace urzędnicze — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Duchowieństwo a polityka

Otrzymałmy następujące uwagi do ogłoszenia:

Różne są poglądy społeczeństwa świeckiego a i duchowieństwa, na stosunek duchowieństwa do bieżącej polityki. Jedni chcieliby widzieć w kapłanie człowieka zupełnie apolitycznego. Nigdy, pod żadnym pretekstem nie pozwolą się mu mieszać do polityki. „Polityką” nazywają nawet morderstwo polityczne. Nawet i w tym wypadku nie wolno ich zdaniem, wypowiadać się kapłanowi, bo to „polityka”.

Pogląd taki dziś już chyba nie istnieje w praktyce. Mówiono mi wiele o apolityczności duchowieństwa w Ameryce. I właśnie tam, gdyby nie czynna praca duchowieństwa, toby może z żywiołu

polskiego nic nie zostało. Kapłani pierwsi rozpoczęli walkę o byt żywiołu polskiego, a dziś z inteligencją polską, zdobywają w amerykańskich instytucjach, jak radach gminnych, sądach i t. p. miejsca dla Polaków i odnoszą zwycięstwo za zwycięstwem.

A jeżeli chodzi o duchowieństwo protestanckie, to nie kto inny, ale ono kieruje polityką państwową Stanów Zjednoczonych jak się okazało po ostatnich wyborach Prezydenta, podczas których cicho, ale zdecydowanie Hoover był popierany, przeciwko Smithowi, który jako katolik poraz pierwszy pretendował do prezydentury.

A cóż powiedzieć o nas?

Pierwsi dyplomaci, których król, książę, wy syłał do obcych poselstw, to kapłani. Mamy takie nazwiska, jak Kałubka, Kromera, Skargi, Orzechowskiego, Krasickiego, Staszica, Kołłątaja, „polityków”. Zmartwychwstańcy stanowili przez cały czas niewoli nieoficjalną ambasadę w Rzymie przy Watykanie. A jaką dodatnią rolę odegrało duchowieństwo w okresie powstania 1863 r. Ilu potem biskupów poszło na wygnanie, do więzienia właśnie za politykę narodową! W Poznaniu stawali na czele całego społeczeństwa tacy ludzie jak Ledochowski, Stablewski; podobną rolę mimo pewnych braków odegrał w Galicji ks. Stojalowski.

Zerwać z tą tradycją dziś nagle, schować się w zacisze tylko dlatego, że pewne partie tego nie chcą, to za mały powód.

X. Dr. Józef Jaluwy.

Przemówienie posła Matłosa w Sejmie przeciw podwyższeniu funduszu dyspozycyjnego

W dniu 30 stycznia na posiedzeniu Sejmu przy omawianiu projektu ustawy o dodatkowym kredycie, podnoszącym o 3 milj. fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wewnętrznych w imieniu Klubu Narodowego przemawiał poseł Matłosz w sposób następujący:

Referent, uzasadniając przedłożenie o kredycie dodatkowym funduszu dyspozycyjnego, wyraźnie oświadczył, iż fundusz ten nie jest dotychczas wydatkowany, a zatem okazuje się, że 3 miliony, przeznaczone przez Sejm poprzedni p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych, zupełnie wystarczyły na 10 miesięcy. Jeżeli wystarczyły 3 milj. na 10 miesięcy, to przeciętnie wydatek miesięcznie wynosi 300.000 zł., a zatem na 2 pozostałe miesiące powinno starczyć, jak dotychczas po 300.000 zł. miesięcznie, a więc 600.000 zł. dodatkowego kredytu, a nie 3 milj.

Obawiam się jednak, że właśnie te inne przyczyny, o których wspominał p. referent, leżą gdzieindziej, a nie w tych celach, na które fundusz dyspozycyjny, jak się to często mówi, idzie. Słyszeliśmy, że fundusz dyspozycyjny ma iść na walkę ze szpiegostwem, ma iść na walkę z komunizmem. I oto przypatrzmy się, kogo u nas traktuje się, jako szpiegów, kogo traktuje się jako komunistów.

Wiemy o tem, że na Pomorzu szukano tych szpiegów przy pomocy t. zw. kartotek. Te sławne kartoteki mają już swoją historję. Oto spisywano narodowców i posyłano do nich różnych ludzi, ażeby nawet z prywatnego ich życia posiadać wiadomości tak, by pp. starostowie i p. wojewoda mieli należyty obraz danego działacza narodowego. Wiem o tem, że do tych, którzy mieli kartoteki należało na Pomorzu katolickie duchowieństwo, to duchowieństwo, któremu głównie zawdzięczamy to, iż dzisiaj polskość, tak mocno

kwitnie na Pomorzu. To Pomorze jest dziś bardziej polskie, aniżeli Kraków lub Warszawa, bo mniej ma mniejszości narodowych, a więcej świadomości narodowej.

Dalej wiemy, że za komunistę w Polsce uważany jest nie ten, który wyznaje hasła komunistyczne, lecz kto się nie godzi na program BB., na program sanacyjny, (okłaski na prawicy i lewicy) jest ten, który ma odwagę przeciwstawić się niejednokrotnie tej taktyce, którą często wschodem i dziegiem wschodu, a nie zachodnimi metodami.

Mam to przekonanie, iż p. Minister Składkowski już wie o tem, że nie tak dawno w Rzeszowie odbył się duży wiec komunistyczny, na którym referował jeden z członków tej izby. Na zebraniu tem był przedstawiciel władzy, było kilkunastu stróżów bezpieczeństwa, ze strony Policji — i oto, co się dzieje, cisza i spokój ze strony tych panów, pilnujących ładu i porządku społecznego, bo ten komunistę przysłuchiwał się okrzykom większości, które tutaj na sali padały, okrzykom gloryfikującym Brześć i powiedział, że za mało bito w Brześciu. Na zebraniu omawianem, komunistę ten doskonałą obrał taktykę, bo oto nie wspominał o Rządzie, nie wymieniał żadnych ministrów z obecnego Rządu, nie wspominał o B. B., ale to wszystko nie przeszkadzało mu szerzyć anarchistycznych pojęć komunistycznych, które są sprzeczne z interesem Państwa i narodu. Tam było anarchizowanie społeczeństwa, ale ponieważ atakował narodowców, dlatego wiec swój doprowadził do końca i dźeło swoje przeprowadził.

Wiem o tem, że p. referent, mówiąc o przyczynach, a więc i celach, na jakie pieniądze zostały pobrane, miał zapewne na myśli to, o czem Pan Minister na Komisji wspominał, mówiąc o wyborach do jednego z senatorów: „Pan wie,

że gdybym chciał, to nie byłbyś także wybrany”. Słyszemy o tem, że rząd obecny jest bardzo silny, ale do siły swojej potrzebuje prawdopodobnie jeszcze i dużo pieniędzy, które idą na cele delikatnie ukrywane, tj. na akcję wyborczą. Walczy się z komunistami w czasie wyborów, tylko, że za komunistów są uważani wszyscy ci, którzy mieli odwagę posiadać inne zdanie, niż ci, którzy się obecnie Brześciem zachwycają.

Uważamy, że jeżeli rządowi słabym, partyjnym, rządowi przedmajowym wystarczyły na fundusz dyspozycyjny, — wtedy, kiedy się państwo budowało, wtedy, kiedy trzeba było naprawdę walczyć z wrogami państwa, bo ich moc pozostała jeszcze z czasów przeszłości, — wystarczyły sumy mniejsze, wynoszące jeden do dwóch milionów, to Rządy naprawdę silne, to minister naprawdę mocny, bez tej sumy jaką dziś żąda, obejść się powinien. Chodzi tylko o to, żeby pieniądze te na właściwy cel obrócone były, a nie na walkę z przeciwnikami (bozu, który jest dzisiaj reprezentowany także na tej ławie ministrów. Z tych więc względów, ponieważ nie mamy zaufania do ministra, który tak a nie inaczej pojmuję walkę ze szpiegostwem, podtrzymuję wniosek: Wysoki Sejm raczy skreślić w 7-ej części Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w wydatkach zwyczajnych w dziale I. par. 10 fundusz dyspozycyjny 3 miliony. (Okłaski na prawicy).

Złote myśli.

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijaństwa wnika we wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarcze, zdrowotne i moralne i że walka z wódką i pijaństwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie.

Ks. BISKUP BANDURSKI.

Do P. Starosty i P. Burmistrza

Zanim przystąpimy do sedna sprawy, powołujemy się na Rozporządzenie Prezydenta Rz. z dnia 31 sierpnia 1926 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, znowelizowane Rozp. Prez. z 8 marca 1928 r. oraz na rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wewn. z 29 października 1929 r. — dzielące społeczeństwo na dwie warstwy wyzyskiwanych konsumentów i wyzyskujących kupców.

I tak § 2 cytowanego rozporządzenia nakłada na władze administracyjne obowiązek „wyznaczania w razie potrzeby cen artykułów pierwszej potrzeby dla zapobieżenia i przeciwdziałania zwyżce cen nieusprawiedliwionej zwyżką kosztów produkcji i wymiany”. Następny ustęp tego paragrafu wyjaśnia: **podstawą do wyznaczania cen są koszty produkcji i gospodarczo usprawiedliwione koszty wymiany**“.

Artykułami pierwszej potrzeby są chyba tłuszcz i chleb. Obowiązkiem nałożonym przez Prezydenta Państwa na starostwa jest regulowanie cen tych artykułów. To jest obowiązkiem i my obywatele mamy prawo domagać się wypełnienia tego obowiązku przez p. Starostę. Obywatele powinni mieć wykładnika swych słusznych żądań w burmistrzu. Nie powinniśmy się zwracać przez Ziemię do p. Starosty, to czynić powinien burmistrz, jeśli jest burmistrzem nie dla honoru i pobierania wysokiej pensji, lecz dla opieki obywateli.

Do ustanawiania cen tłuszczów i chleba dla ułatwienia p. Staroście jest a) Komisja cennikowa b) dyrektywa, względnie rozp. Województwa.

W Nrze 53 Ziemi z grudnia 1930 r. mówiliśmy o niefortunnej i niecelowej obsłudze Komisji ze strony gminy przez radnego z uznaniem miejskiego lekarza weterynaryjnego. Z na-

mi jednak w czasie „radosnej twórczości” sanacji nikt nie chce się liczyć. A ta, „radosna twórczość” ludziom kiszki skręca.

Rozporządzenie Województwa przy ustalaniu cen produktów wieprzowych nakazuje doliczać do ceny żywej wagi przy mięsie 20%, przy kiełbasie 40—50%, przy tłuszczach 60%.

Gdy na ostatnim targu płacono za świnie opasowe po 70—80 gr. za kilo żywej wagi, łatwo obliczyć, że 1 kg. wieprzowiny powinien kosztować 1 zł., 1 kgr. tłuszczu 1'30 zł., 1 kgr. kiełbasy 1'20 zł.

Tymczasem my płacimy: 1 kgr. wieprzowiny 2 zł., 1 kg. tłuszczu 2'70 do 2'90 zł., 1 kg. kieł- 2'80—3 zł. Z porównania tych cen widzimy jasno, że ceny płacone przenoszą donad 100% ceny, jakoby się należała przy obliczeniu na podstawie wskaźnika wojewódzkiego.

Gdybyśmy nawet uwzględnili wysokie podatki, patenty i świadczenia socjalne płacone przez masarzy i gdybyśmy na to doliczyli jeszcze 20 a nawet 30 proc., to mimo wszystko płacimy za wyroby masarskie 70—80 proc., drożej aniżeli się należy.

Dla uspokojenia ludności możeby p. Starosta zechciał jeśli nie w Ziemi to w Gazecie ogłosić, jakimi kryteriami kieruje się Komisja cennikowa ustanawiając tak wysokie ceny przetworów wieprzowych — inaczej nie przestaniemy wołać, że konsumentom dzieje się krzywda, a p. Starosta nie postępuje po myśli rozporządzenia Prezydenta Państwa biorącego w obronę konsumentów.

Niechże Starostwo będzie nietylko od robienia wyborów, lecz także od obrony obywateli przed wyzyskiem.

podanych przez prasę urzędniczą („Biuletyn Urzędowy”, „Życie urzędnicze”, „Jedność” i in.) 64% — a więc znakomita większość wszystkich etatów administracji mieści się w kategoriach uposażeń od VIII do XII z płacami od 474 zł. do 294 zł. miesięcznie miesięcznie! Każdy chyba przyzna, że z taką płacą w naszych warunkach urzędnik (zwłaszcza z rodziną) bez fatalnego w skutkach obniżenia swych wymogów zdrowotnych i kulturalnych utrzymać się nie może. Dalsze obniżanie tych zaiste głodowych poborów pociągnęłoby za sobą szereg ujemnych następstw już nie tylko dla urzędników i nie tylko dla sprawności całej administracji publicznej, ale i dla innych dziedzin życia społecznego i gospodarczego, dla których urzędnik z rodziną jest stałym odbiorcą i konsumentem.

Urzędnicze projekty oszczędnościowe.

Inne są sposoby dla osiągnięcia oszczędności w administracji i urzędnicy sami na nie wskazują w swych pismach, więc np.: upaństwowienie notariatów i wydziałów hipotecznych („Głos sądownictwa” Nr. 10 z r. 1930) zredukowanie nieprodukcyjnych przedsiębiorstw państwowych — zmniejszenie wydatków na przedwczesne emerytury, nie stworzenie nowych urzędów i stanowisk, obniżenie wydatków na koszt przesiedlenia („Jedność” pisze, że na tej jednej pozycji można zaoszczędzić 10 milj. zł.); ponadto odjęcie nadmierne wysokich i niczem nieusprawiedliwionych dodatków wyższym urzędnikom w różnych centralach, pobierającym dwie lub trzy pensje wyższego stopnia miesięcznego. Oczywiście rozumne przeprowadzenie takich oszczędności wymaga programu i umiejętnej pracy, do której nasi dygnitarze z wojskowym wykształceniem zupełnie się nie nadają.

Jak jest zagranicą?

Powoływanie się na przykłady obniżania płac urzędniczych w innych państwach zdradza nieznaną istotnego stanu rzeczy i o ile np. chodzi o Włochy — to pozorne obniżenie uposażeń urzędniczych od 1. XII. 1930 jest tylko przystosowaniem ich do większego obecnie kursu lira i obniżonego wskaźnika drożyznianego; mimo to jest ono tylko pozorne, faktycznie bowiem urzędnicy otrzymują nadal płace w pierwotnej wysokości, różnicę zaś powstałą wskutek ustawowego obniżenia pobierają jako osobisty dodatek, który zwiększa się w miarę wzrostu pensji z nowych tytułów. Wogóle zaś w państwach, w których obniża się pobory urzędników (Anglja, Niemcy), są one znacznie wyższe od naszych (w Niemczech n. p. różnica sięga 80 proc. a wskaźnik drożyzniany spada dzięki planowej akcji rządów, przyczem oczywiście nie bierze

Płace urzędnicze

Alarmujące pogłoski.

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie wiadomości o rzekomych zamiarach obniżenia płac urzędniczych, przyczem przytacza się przykłady Włoch i Rumunii. Wprawdzie rząd nie objawił dotychczas takiego zamiaru a w budżecie na r. 1931/32 zamieścił normalne kredyty na uposażenia z t. zw. „dodatkiem” 15% (mieszkanio- wym), jednakże niepomyślny stan finansowy i gospodarczy państwa z jednej strony, z drugiej

zaś nieznaną istotę położenia materialnego urzędników u nas i zagranicą, nadto zaś niechęć do stanu urzędniczego, spotęgowana zachowaniem się pewnego odłamu urzędników w okresie wyborów, wywołuje w pewnych kołach nietajone dążenia do pogorszenia warunków bytu urzędników.

64 proc. urzędników bierze 200 do 300 zł. miesięcznie.

Aby sobie uprzytomnić, co chce się pogorszyć, wystarczy nadmienić, że wedle obliczeń,

J. N.

Z dziejów Rzeszowszczyzny w XVIII w.

I. Pan Hetman w Tyczynie.

Był rok 1764. Ostatni z Gryfitów, Jan Klemens Branicki, hetman wielki koronny, kasztelan krakowski, najpierwszy potentant i bogacz Rzeczypospolitej cofał się. Zaprotestował na sejmie konwokacyjnym „contra oppressionem liberae vocis”, z orężem w ręku postanowił bronić zagrożonych swobód szlacheckich. Napierany przez wojska polsko-rosyjskie Kazimierza Poniatowskiego podkomorzego kor. podąża do ziem ruskich. Liczył na przychylność szlachty, na bliskość Turcji a nawet Austrii; miał tu wreszcie liczne dobra a więc i materialne oparcie¹⁾. A najznaczniejszym było „hrabstwo tyczyńskie”. Wszak już w tytularze głosił się panem na Tyczynie, a po Białymstoku, „Wersalu podlaskim” pierwsze bezmała miejsce wśród jego włości zajmował. Składało się „hrabstwo” według współczesnych taryf z miasta jednego — Tyczyna i wsi 20-tu a to: Borek nowy et Wulka, Borek antqua, Błędowa, Budziwuj, Biała, Brzozówka, Kielnarowa, Chmielnik, Lacka ad Tyczyn, Lubienia, Matysówka, Rafałowska Wola, Siedliska, Sotnka, Strzeszynie, Stocina, Zalesie, Hermanowa, Zabratówka²⁾. Sam Tyczyn był po Strzyżowie najb. gatszem miasteczkiem w Rzeszowszczyźnie, a dowodem choćby to, że jego ludność żydowska płaciła ponad 1200 złp. pogłównego³⁾.

1) Korzon T.: Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Warszawa 1923 7. III str. 123.

2) Arch. Czart. Rkp. Nr. 1079. Taryfa ziemi przemyskiej do partji zasańskiej należąca... sformowana roku 1733.

3) Ibidem: Dysparlament pogłównego żydowskiego anni 1735.

Tak tedy nękaną przez zniechęconą „familję”, która na jeszcze większą biedę odwołała z dowództwa podkomorzego kor., a powierzyła prowadzenie walki imiennikowi a zarazem najzawziętszemu wrogowi hetmana, Ksaweremu Branickiemu staroście halickiemu. Energiczna jego akcja spycha hetmana coraz bardziej ku Karpatom. W miesiąc po opuszczeniu Warszawy, dnia 7 czerwca manewrują Jan Klemens z pułkiem dragonów gwardji i całą piechotą przez Chyrów ku Tyczynowi⁴⁾. Towarzyszy mu żona Izabela z Poniatowskich. Niedługo jednak zabawili małżonkowie w swym majątku. Starosta halicki przepędza hetmana dalej na południe, w okolice Krosna. Kampanja kończy się nie- szczęśliwie. 23 czerwca hetman przekracza granicę węgierską. Żona pozostaje w Krośnie, które poddaje się nieco później. Małżonkowie zjechali się w Lubowli, by spędzić tam dwa miesiące.

Tak z racji wojny zaglądnął pan hetman do Tyczyna. Czy był już w swem „hrabstwie” wcześniej i kiedy, nie wiemy. Dość, że miasto cieszyło się jego opieką. Był gospodarzem zawołanym, człowiekiem przytem bogobojnym, stawił w innych miejscach domy Boże, postawił i tu kościół parafjalny, a w r. 1726 przybudował kaplicę pod wezwaniem św. Stanisława Kostki⁵⁾.

Ale pobyt w Lubowli nie służył hetmanowi, pani Izabela zwłaszcza tęskniła do własnego domu, a że w Krakowie nie wypadło pokazywać się Branickiemu, postanowiono wracać do Tyczyna. Przybył tu hetman z początkiem września — pozostał miesiąc do pierwszych dni października. Dwór tyczyński ożył. Z Tyczyna do Warszawy pędzą wciąż kurjery z listami pani Izabeli do brata już króla z zapewnieniami czułości i z prośbami przedewszystkiem o łaskę dla męża.

4) Nabelak: Jan Klemens Branicki, Lwów 1864 str. 92.

5) Słownik Geograficzny Ł. 12 Warszawa 1892.

Tu w Tyczynie 16 września czyni stary hetman reces od manifestu przeciw konwokacji. Ale nie skończyło się na tem. Król uznał reces za niewystarczający. Znękaną Branicki wysłał 2 października siedząc nadal w Tyczynie, pismo wiernopoddane, gdzie nie przemilcza jednak uszczerbku, jaki poniósł tak na majątku, jak i na honorze.

Ten list wystarczył już. W kilka dni później opuszczają Branickcy Tyczyn i udają się do Białegostoku.

Tak zamieszki elekcyjne zapędziły magnata z Podlasia w Rzeszowskie. Tyczyn widział swego pana raz ostatni, a i on żegnał się na zawsze z swem „hrabstwem” znękaną upokorzeniami, zniszczeniem dóbr, a w ich liczbie zapewne Tyczyna, którego Ksawery Branicki nie miał powodu oszczędzać⁶⁾.

Ale nie zapomniał pan hetman o swych dobrach tyczyńskich i teraz. Miał na swej służbie od roku 1752 księdza Wacława Betańskiego, kapelana nadwornego, a zarazem sekretarza do cudzoziemskich ekspedycji, gdy jako głowa partji t. z. francuskiej parł się polityką. Tego kanonika po dwudziestoletniej wiernej służbie odsadził na probostwie tyczyńskim, ale niestety dobra znalazły się już pod zaborem, austriackim. Bo było to w r. 1772. Ks. Betański, nim postąpił na stanowisko biskupie, okazał się gorliwym duszpasterzem, ustanowił przy kościele parafjalnym 13 lipca 1772 r. Bractwo św. Trójcy⁷⁾.

6) Askenazy Sz. Listy Izabeli Branickiej. Przegląd Warszawski 1894/III. Mylnie podaje Nabelak str. 115, że Branicki opuścił Tyczyn z końcem września.

7) Nabelak: o. c.; Wielka Encyklopedia II. t. 7 Warszawa 1892; O Bractwie poz.: Bractwo św. Trójcy od stolicy Apostolskiej Klemensa XIV uprzywilejowane i t. d. Rzeszów 1858.

się pod uwagę różnicy z ostatniego miesiąca, jak to u nas niektórzy chcą robić, ale porównuje się wskaźnik drożyzniany w chwili unormowania płac z obecnym. Wogóle zaś wyrwykowe porównywanie nas z państwami zachodnio euro-

pejskimi bez uwzględnienia całokształtu stosunków w danej dziedzinie jest — zwłaszcza w naszych obecnych warunkach — pomysłem pozbawionym jakiegokolwiek wartości.

Już nadszedł czas zrozumienia

Objawy życia, z którym codziennie spotykamy się, ulegają ciągłym przemianom. Spotykamy się z tem nie tylko w przyrodzie, lub u poszczególnych jednostek, lecz u pewnych ugrupowań społecznych, a tembardziej politycznych.

Bieg okoliczności co do pewnych partii politycznych nasuwa myśli nie pozwala pozostać biernym, by nie uregulować i nie zająć się pewną poważną warstwą społeczeństwa t. j. włościan. Nie mieli oni nigdy szczęścia sprowadzić się do wspólnego mianownika mając na przeszkodzie różnych „opiekunów”, którzy dla własnych celów ubiegali się o pozyskanie ich dla swych partii.

Gdy przyglądnijemy się sprawie bliżej i zastosujemy analizę, przyjdziemy do wniosku, że partje nie były oparte na walnym programie, ani też idei, a skutek był ten, że zaczęły się coraz to rozdrabniać. Wiadomo dzisiaj zbiera owoce tej pracy. To co uważano poprzednio za zbawienne dla ludu, było istotnym złudzeniem. Fatalne stosunki, które sprowadziły wieś do ruiny, możnaby było obejść, gdyby rozumiano o wiele rychlej program Stronnictwa Narodowego najpoważniejszego w Polsce.

Zło, które całą zgrozą dotknęło włościanstwo otworzyło niejednemu więcej myślącemu oczy, a rozglądający się i zdrowo myślący chłopcy trafiają do właściwej przystani tj. do Stronnictwa Narodowego.

Wiemy z doświadczenia, że aby jakieś przedsięwzięcie było pewne, stałe, musi być oparte na

podstawach realnych, a w tym wypadku na programie odpowiadającym na pierw całemu organizmowi Państwowemu, a zarazem by organizm był zdrowy, musi każdy stan w zupełności być zaspokojony.

Nic też dziwnego, iż w tego rodzaju warunkach, w dalszym ciągu przeważna ilość poważnych włościan, skupia się pod sztandarem Stronnictwa Narodowego, i nie ulega wątpliwości, iż nadal skupiać się będzie.

Jeżeli chodzi o program Stron. Nar. to nie obliczony jest na chwilowe zdobycie oklasków, lecz dla dobra całego Narodu Polskiego, a tem samem najliczebniejszej warstwy ludu. Lud ten bezsprzecznie największy ciężar maszyny państwowej, co do obowiązków, a ku ogólnemu dobru Narodu dźwiga na swych barkach.

Może się zdarzyć, że nie wszyscy chłopcy mogą zrozumieć przyczynę obecnego położenia wsi i mogą się tulać po różnych zaułkach, jest obowiązkiem tych, którzy już weszli na właściwe tory, by ich kierowali tam, gdzie znajdują należytą opiekę i oparcie.

Słowa skierowane nie są pod osłoną hasel demagogicznych, lecz z obowiązku, krocząc tą drogą, dojdzie się do polepszenia doli wsi, a tem samem do polepszenia ogólnego w kraju. A więc nadszedł czas zrozumienia.

Przybyszówka, d. 2 lutego 1931 r.

Antoni Rączy, włościanin.

Szkolnictwo Polskie lat ostatnich w świetle cyfr statystycznych

Jak przedstawia się nasze szkolnictwo wyższe?

Na obszarze Rzeczypospolitej w r. 1927/28 istniało ogółem 20 szkół wyższych, skupionych wyłącznie w wielkich centrach miejskich kraju.

W 7 uniwersytetach: Warszawskim, Krakowskim, Lwowskim, Poznańskim, Wileńskim, Lubelskim (prywatny) i na Warszawskiej Wszechnicy liczba studujących sięgała w r. 1927/28 niemal 30 tys. (dokładnie 29923).

Na politechnikach: Warszawskiej Lwowskiej studjowało 5647 akademików. Liczba Wyższych Szkół Handlowych wzrosła w latach ostatnich do 4 (w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Krakowie), a ogólna liczba studujących na nich sięgała w r. 1927/28 — 2800.

W Warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego studjowało w r. 1927/28 — 888 studentów; w Szkole Nauk Politycznych — 590, w Krakowskiej Akademii Górniczej — 535, w Warszawskiej i Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — 501, w Lwowskiej Akademii Weterynaryjnej — 439, oraz w Państwowym Instytucie Dentystycznym 410 studentów i studentek.

Ogólna liczba akademików i akademikzek w Polsce wynosi więc w r. 1922/23 — 34236, w r. 1927/28 — 41334, a w r. 1928/29 już 43,3 tysiące studujących w cyfrach okrągłych.

Niezmiernie ciekawą jest ściślejsza statystyka kierunku studjów, oraz ogólna liczba wydziałów polskich szkół akademickich.

Gdy w r. 1922/23 na wyższych uczelniach było ogółem 59 wydziałów, to w r. 1928/29 było w r. 1928/29 było ich już 77.

W tej liczbie: 15 wydziałów techniki, 12 — filozofji, 11 — prawa, po — 8 teologii i sztuk pię-

knych, 7 — rolniczych i nauk pokrewnych, 5 — medycyny, po 4 — farmaceutyki i nauk handlowych, 2 — weterynaryj i 1 — dentystyki.

Najwięcej młodzieży akademickiej studjowało na wydziałach filozoficznych (13,6 tys. w cyfrach okrągłych w r. 1928/29), poczem szły: prawo (10,9 tys. słuchaczy), technika (6,3 tys.) medycyna (3,9 tys.), nauki handlowe (3,4 tys.), rolnictwo (1,7 tys.), farmaceutyka, weterynaryja i sztuki piękne (po 0,7 tys.), teologia — 1000, oraz dentystką 0,4 tys.

Mężczyzn studjowało 31,5 tys. kobiet 11,8 tysięcy.

W latach 1918/19 do 1927/28 wszystkie polskie uczelnie wyższe wydały ogółem 21963 dyplomów; z tej liczby przeszło trzecia część przypada na prawo (7986 dyplomów), 4572 na medycynę, 2606 na technikę, 2190 — na rolnictwo, 1237 na filozofję, 353 na teologję, 2747 inne wydziały.

Wyższe zakłady ukończyło w omawianym wyżej dziesięcioletnim okresie 18118 mężczyzn i 3145 kobiet.

Stanisław Czaplicki — oświata w Polsce w świetle cyfr cz. IV.

W r. 1918/19 wyższe szkoły wydały ogółem zaledwie 505 dyplomów, w r. 1920/21 — już 1055, w r. 1922/23 — 2279, w r. 1924/25 — 3058, wreszcie w r. 1927/28 — 2454 dyplomy.

Wreszcie, na zakończenie — kilka słów o wyznaniu akademików.

W r. 1928/29 na 41,2 tys. studentów i studentek — 28,9 było wyznania rzymsko-katolickiego, 8,4 tys. — mojżeszowego, 20% ogółu — 1,9 tys. grecko katolickiego, 1000 — prawosławnego, 80 tys. — ewangelickiego i 7 tys. innych.

rzyszowska? Wie pan poseł Sieradzki, że jacyś tam żyli Zborowscy i targowiczanie, ale czy to byli ludzie czy elfy, to o tem nic a nic nie wie. O anarchji coś gdzieś posłyszał, ale czy to nie jest jaka czarownica, to też nie wie. Nie dziwię się p. Sieradzkiemu ostatecznie, bo gdy tak niewyspany siedział i ciągle na bacność musiał stawać, to mu się musiało poplątać w głowie wszystko, że ludzie zwykłych, uczciwych, myślących trzeźwo, pragnących naprawdę pomysłowości dla Ojczyzny, wziął za jakichś rokoszan, szturmowców. Podobno nawet w czasie tej nocy, gdy go zawołano na bacność, zawołał: Panie Marszałku, cały Rzeszów czwórkokowy podchodzi uzbrojony od stóp do głów pod Warszawę i chce mnie ze stolca poselskiego usunąć. Ratuj, ratuj, panie Marszałku moje biedne siedzenie.

Otóż p. Kochany, p. Sieradzki, usłuchaj Pan mnie, dobrze ci życzącemu, nie pisz Pan więcej takich bredni. Daj sobie Pan wyperswadować! Zborowscy myśleli naprawdę o usunięciu króla Stefana a więźniowie brzescy o tem nie myśleli — oni chcieli tylko praworządności. I dlatego to widzi Pan, król Stefan Batory kazał ściąć tego zdrajcę, a ci niby zdrajcy jeszcze po pięciu miesiącach aktu oskarżenia nie otrzymali i chodzą swobodnie po Polsce, a jakoś p. Marszałek nic a nic się nie boi.

A targowiczanie, panie pośle, to byli tylko trzej zdrajcy, którzy powstałi przeciwko całemu sejmowi, konstytucji 3 Maja i królowi, powstałi z wojskiem Katarzyny przeciwko swej Ojczyźnie, król zaś poznał pismo nosem i z nimi się połączył. A na czem się skończyło, to wiemy. Więźniowie znów brzescy nie wystąpili przeciw uchwałom sejmowym, nie zawołali ani Rosji ani Niemców na ojczyznę, toteż i p. Marszałek nie złączył się z nimi, ale ich do Brześcia posłał.

Wiedz Pan dalej, kochany p. pośle, że Brześć nie jest tylko sprawą prawną, sprawą polityczną, ale sprawą etyczną, sprawą kulturalną i dlatego to wycieczka pana na takie wysokie góry, jakimi są profesorowie wszechnic, jest śmieszna. Pan może zostać nawet biskupem kościoła p. Stapińskiego, ale profesorem Wszechnicy Pan nigdy nie będzie.

W końcu posłuchaj Pan jeszcze jednej rady — nie pomagaj pan Gazecie rzeszowskiej — ona biedactwo w sprawie brzeskiej całkiem jasno nie chce się wypowiedzieć, tylko wysuwa Pana i dobrze znaną Iskrę.

Naprawdę, panie pośle, wykreśl się pan z pisarzy, zostaw to Pan innym, jak Asper itp.

(Jakie to zabawne! P. Sieradzki, który przeleciał przez wszystkie prawie stronnictwa radykalne, aż zatrzymał się wreszcie pod wodzą „biskupa” Jasia Stapińskiego i z jego tylko ramienia znalazł się tylko przypadkowo na liście B. B. — peroruje teraz i gędzi o rokoszanach i targowicy. Jak to ludzie czasami zatracają poczucie śmieszności. Czyż pan sądzi, że Rzeszów pana nie zna? Znają pana wszyscy a najdokładniej już poczta i jej... funkcjonariusze) (przyp. korektora).

KRONIKA

Nabożeństwo różańcowe było poświęcone w miesiącu styczniu sprawie wyłaganiania u Boga dobrego budowniczego dla kościoła.

Z życia sodalicji. W dniu 6 stycznia odbyło się ogólne zebranie sodalicyjne, na którym odczyt wygłosił prefekt Wojciech Malec na temat: Sodalicja a Eucharystja. Poczem omawiano sprawę opłatka, pisemka i akademji z okazji 1500 letniej rocznicy soboru efeskiego. Teegoż dnia odbyło się po południu miesięczne nabożeństwo w ochronce. W dniu 7 stycznia miała swą zwykłą adorację Najsw. Sakr. sekcja eucharystyczna, na której odczytano ustęp z „Głosu Karmelu” pt. Gloria in excelsis Deo. We czwartek odbyło się miesięczne posiedzenie sodalicji I kursu, na którym referat wygłosił sodalis Stokłosa o św. Mikołaju. W piątek obradował kurs II, referat wygłosił o sprawie misyjnej X. kandydat Balawender. W niedzielę po południu dzieci szkoły ćwiczeń zaniósł siostronom podarki i były na przedstawieniu.

Sprostowanie. W ostatnim Nrze „Ziemi Rz.” wydrukowano mylnie nazwiska członków prezydium szerszego Komitetu Tyg. Prop. Trzeźwości. Rzeczywisty skład jego przedstawia się następująco: Prezes p. Radca Eustachiewicz, zast. prof. Panek i dyrektorka Węglowska.

Zbiórka uliczna na walkę z pijaństwem w d. 2 II br. została z powodu pewnych trudności

I p. Sieradzki między pisarzami???

Redakcja Gazety Rzeszowskiej pomnaża się szybkim pędem. Nawet już i p. poseł Sieradzki znalazł się między pisarzami, a w ślad za nim pójda zapewne p. Lubomirski i p. Burda. Z jego wyczynu „Brześć nad Bugiem” poznać aż nadto dobrze, że musiał długie noce nie spać, aż taki wyczyn uskutecznił. Kto wie, czy ta cała noc nieprzespana w czasie ustawicznego wstawiania na

bacność nie dała mu się we znaki, że taki popełnił artykuł.

Z całego płodu nie można dobrze wywnioskować, czy p. Sieradzki uczył się geografji, czy historii, czy socjologii, czy psychologji, coś tam liźnął po łepkach i na tem koniec. Wie p. Sieradzki, że Brześć leży nad Bugiem, ale czem jest Bug, to nie wie. Kto wie, może to Mikośka

technicznych przerwana, wobec czego ponownie zostanie w niedzielę 8 II br. Komitet T. P. T. tą drogą jeszcze raz apeluje do łaskawej ofiarności P. T. Publiczności.

Otwarcie Świetlicy. W dniu 31 stycznia o godzinie 11 dokonał X. Prałat Michał Tokarski poświęcenia Świetlicy dla dojeżdżającej młodzieży, uruchomionej w budynku kolejowym staraniem Zarządu Kolei i Klubu Pań Pracy Obywatelskiej, pozostającej pod dzielnym kierownictwem Pani Starościny Friedrichowej. Obok placówki Kropki Mleka jest to druga placówka społeczna tak bardzo pożyteczna dla młodzieży, którą się dawniej pędziło z peronów, z klas, a dziś się dla niej na tejże kolei otwiera świetlice. To też w przemówieniach, które wygłosili X. Tokarski, Dr. Turkowski, inżynier Zacharjasiewicz, pani Friedrichowa, Nowosławska i Sikorowa, dyrektor, Lebiezki i Wilk, przebijała się stała nuta, że pomimo wszystko w Polsce jest lepiej, że się zbliżamy do ideału Pana Jezusa, który nakazuje miłować się wzajemnie, a które przykazanie my, jego słudzy, w różny sposób i różną metodą, a jednak stale ów Chrystusowy mandat realizujemy. Nowej placówce szczęść Boże!

Bezrobocie. Jak w całym państwie, tak i w każdym mieście i wiosce jest wielkie bezrobocie. Ludzie nie mają pracy, opału, odzienia i jedzenia. Czyby nie czas było wejść na drogę, którą dawniej szedł zarząd miasta, iż powołał do bytu jadalnię publiczną, w której raz na dzień ludzie mogli dostać nieco stawy gorącej. Serc takich, które jeszcze współczują, znalazłoby się w mieście dość, któreby jednego złatego miesięcznie dały dla bliźnich. Wiadomo, jaką to piękną akcją humanitarną wykonuje Zarząd miasta z miejskich funduszy, ks. Tokarski z ofiar swoich i zebranych, Towarzystwo Kropki Mleka, O. O. Bernardyni, Towarzystwo Ochrony Młodzieży.

Z „Sokoła“. Ćwiczenia gimnastyczne dla starszych druhów odbywać się będą począwszy od 4 lutego, każdego poniedziałku, środy i piątku, od godz. 9 wieczorem.

Z Reduty. Pożegnalny występ pny Kazimierzy Skrzyńskiej. Daną będzie znakomita farsa pt. „ROZTWÓR PROF. PYTLA“ w niedzielę, dnia 8 lutego w sali Sokoła.

Włamanie. We wtorek w nocy nieznaną szajka kasiarzy zakradła się do kasyna adwokackiego przy ul. Jagiellońskiej. Tu rozpruli kasę ogniortwałą i zabrawszy z niej 300 zł. urządzili sobie „bibę“. Następnie zabrali resztę nieskonsumowanych butelek koniaku i ulecieli się pokrzepieni na cieple i w kieszeni.

Wykłady radiowe w Poznaniu. W piątek 6 II godz. 17:30 - 17:45: Potrzeba i zadania organizacji przeciwalkoholowych - ks. T. Gałdyński. W sobotę 7 II godz. 19:45 - 20:00: Stanowisko organizacji młodzieży polskiej wobec sprawy alkoholizmu - prof. dr. D. brewelski. W niedzielę 8 II godz. 13:10 - 13:30: Przesilenie gospodarcze a walka z alkoholizmem - dr. A. Niesiełowski.

Zgoda - stowarzyszenie polsko-ruskie w Krakowie na ulicy św. Gertrudy 5. nie jest partją polityczną, lecz towarzyskim zebraniem członków. Statut zatwierdzony przez województwo w Krakowie wyraźnie powiada w § 2, że celem towarzystwa jest utrzymywanie braterskich stosunków między narodowością polską i ruską, 2) łączność i życie towarzyskie między członkami, 3) urządzenie odczytów, zabaw i widowisk teatralnych, 4) zakładanie kół miejscowych wszędzie na terytorjum państwa Polskiego. W Rzeszowie mieszka dużo Rusinów. Może byłoby wskazaniem zorganizować Koło miejscowe, w którym zbieraliby się Polacy i Rusini, aby pracować na podstawie wspomnianego statutu? Ochotnicy niechaj się zgłoszą do Redakcji Ziemi Rzeszowskiej.

Współpraca władz administracyjnych z Syndykatem Emigracyjnym. Władze wojewódzkie wydały zarządzenia podwładnym organom w sprawie współpracy władz administracyjnych z Syndyka-

tem Emigracyjnym. Według tych zarządzeń Syndykat Emigracyjny oraz jego Oddziały i Agentury prowincjonalne uznano za legalnego zastępcę emigranta, uprawnionego do złatwiania w imieniu tegoż emigranta wszelkich formalności i interwenjowania w sprawach związanych z jego wyjazdem zagranicę. (Biuletym Urzędu Emigracyjnego N. 23 - 24).

Świadome kupiectwo posiłkuje się przy pisemnej propagandzie książkami adresowymi, wśród których czołowe stanowisko zajmuje Księga Adresowa Polski wydana przez Two Reklamy Międzynarodowej Jen. Repr. Rudolf Mosse w Warszawie, Jerozolimska Nr. 33. Księga ta zawiera 1.000.000 adresów firm przemysłu, handlu przedstawicieli wolnych zawodów, rzemieślników i ziemian z 40.000 miejscowości Wszechstronnym, skrupulatnie opracowanym informacjom zawdzięcza też Księga Adresowa Mossego swoją wielką poczytność. Jak się dowiadujemy, pozostała już tylko ograniczona ilość egzemplarzy ostatniego IV - wydania.

Co grają kina?

„WANDA“ wyświetla wzruszający dramat życiowy p. t. „KOBIEĆ, KTÓRA CIĘ NIGDY

NIE ZAPOMNI“. W roli głównej Lil Dagover i Iwan Petrowicz.

„MUZEUM“ wyświetla niemy film p. t. „W CIENIU PIRAMID“. W roli głównej Lee Parry i Jean Murat.

„HENRYKA“ wyświetla film p. t. „NIEDYSKRETNA KOBIEĆ“.

„Tygodniki radiowe“: „RA“ i „Tydzień radiowy“ Nr. 6. zawierają poza programami na cały tydzień liczne artykuły techniczne dla amatorów.

Przyjmuję wszelkie roboty i naprawy wchodzące w zakres galanterji skórnej miękkiej Torebki, portefeile, portmonetki i twardej (RAMKI i TECZKI).

Stanisława Skoczyńska
Sokoła 3. I piętro.

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

poleca

Węgiel górnośląski

oraz

dąbrowiecki

szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

Drzewo opałowe rąbane i całe
ceny konkurencyjne

z dostawą i zniesieniem do piwnicy

KONCESJONOWANY MAJSTER KAFLARSKI

Jan Petela

Rzeszów, Reymonta (boczna)

wykonuje

wszelkie roboty

w zakres kalfarstwa wchodzące.

Najsolidniej - Terminowo

Ceny umiarkowane.

Skład węgla i drzewa

JÓZEFA PIWOWARA Rzeszów
ul. Krakowska

poleca

WĘGIEL górnośląski i dąbrowiecki

DRZEWO twarde i miękkie całe i rąbane

Ceny niższe wraz z dostawą

Z mówienia z imowe przyjmuje już
obecnie kancelarja.

Kto wie

co Centralina Michałowskiego znaczy, Niema powodu do rozpacz. Tucz więc szybko świnię prawdziwą Centraliną Michałowskiego. Nic na tem nie stracisz, Tylko się wzbogacisz.

Trzoda karmiona „Centraliną Michałowskiego“ otrzymała na P. W. K. w r. 1929 wielki medal złoty, zaś Centralina Michałowskiego została, również nagrodzona wielkim medalem i dyplomem. Zadać wszędzie tylko w oryginalnym opakowaniu, nigdy luźno.

W Rzeszowie do nabycia:

Drugueria W. Regiec, ul. 3-go Maja 5,
Składnica Kółek Rolniczych w Rzeszowie.

**Najserdeczniejszy
sąsiad**

patrzy zazdrośnie, jak ci świnię od Centraliny Michałowskiego szybko rośnie.

Centralina dokonuje cudu, świnię nie chorują i tuczają się bez trudu. Zadać wszędzie tylko w oryginalnym opakowaniu nigdy luźno. Wystrzeżać się naśladownictw. Gdzie niema wysłać paczki próbie bezpłatnie St. Michałowski.

Fabryka Centraliny, Poznań, Dworcowa 9.

Czytajcie „Ziemię Rzeszowską“.



POPIERAJCIE FIRMY SWOJE, KATOLICKIE!

Jedyny w Rzeszowie katolicki sklep z gotowem męskim i damskim obuwiem
oprócz tego

ZNANA OD WIELU LAT WYTWÓRNIA WŁASNEGO OBUWIA
pod firmą

WINCENTY MAJEWSKI
Dm WP. Główna ul. Matejki.

Ma na składzie obuwie damskie najnowszych modeli, naprzędniejszego gatunku od najtańszych do luksusowych w wielkim wyborze. Obuwie męskie trwałe i wygodne.

Kalosze i śniegowce z fabryk krajowych.
Ceny konkurencyjne.
Proszę wstąpić i przekonać się.

POPIERAJCIE FIRMY SWOJE, KATOLICKIE!